DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 8 lipca 1848.

Od 23 czerwca krew się lała przez dni kilka w Paryżu. Przeciwnicy stanęli do walki w pośród wspólnego okrzyku : niech żyje rzeczpospolita! Jedna chorągiew dla dwóch poróżnionych obozów.

Pierwsze to zjawisko w dziejach wojen domowych.

Z ciężką boleścią w sercu w czasie walki, i dziś już po jéj rozstrzygnieniu spokojni o wolność i cywilizacyę europejską, nosimy jednakże grubą żałobę — żałobę wspólną całéj Francyi, siostrze naszéj.

Nie do nas należy oceniać bezpośrednio te smutne wypadki, my je tylko równoważymy w naszém uczuciu między litością i nadzieją; lecz gdy Paryż, który nieraz dał światu przykład, daje mu teraz przestrogę, Polacy także z niéj korzystać powinni.

Jeden z dzienników francuzkich zaraz drugiego dnia bitwy, w ten sposób to krwawe nieporozumienie objaśnia:

« Zadania, mówi *Reforma*, nagle i w zupełnéj rościągłości przez Rewolucyą Lutego podane, zaczynają wysłaniać się z tumanów, jakiemi z razu, niespodziewanie się prawie wszystkich, niewiadomość wielkiéj liczby, błąd, nawet rozwaga były je otoczyły.

« Ci co powiedzieli : rewolucya powinna być polityczna i społeczna, mieli słuszność. Mieli słuszność pod względem spekulacyj filozoficznych, a nawet loicznych i praktycznych następstw, wysnuć się mających, w czasie danym, z tego zadania.

« Byli w błędzie, bo rozumiejąc, że czas nadszedł, rzucili się obcesowo do wprowadzenia w użycie rzeczy niezrozumiałéj, ideału ujrzanego zaledwie.

« W dwudziestym czwartym Lutego, naród był przygotowany do przyjęcia formy politycznéj republikanckiéj. Wiek poprzedni zasiał rolę, Francuzi zebrali żniwo, wielkiemi dzieły ich ojcow przygotowane. Dosyć było kilku niezmordowanym żołnierzom Demokracyi wymówić słowo, aby Rrzeczpospolita stanęła.

« Zadanie społeczne tak daleko nie postąpiło. Wprawdzie, od czasu do czasu występowali z niém w przeszłym wieku zuchwali rozmyślacze, uczone poszukiwania odkrywają w nich tu i owdzie zaród płodny. Konwencya ogłosiła prawo do pracy, i odtąd ta myśl wzrastała i różne jéj zastosowanie podawali filozofowie, których nazwano utopistami.

« Lecz zbyt mało przeszły te nauki w społeczeństwo zbyt mało z nich jeszcze przyjęto, aby w chwili, kied‹ Rzeczpospolita nadeszła bez oporu, można już było tak wzniosłe zasady postawić u szczytu politycznéj budowy.

« Można tedy powiedzieć bez obawy zaprzeczenia, że jeżeli czas już nadszedł dla porządku politycznego, praca dlań dostatecznie odbyta, nie była skończoną co do idei społecznéj.

« Cóż stąd wypadło? Z jednéj strony szalone i niewykonalne nadzieje, z drugiéj ślepy i zapalczywy upór. Z jednéj prawowite ale przedwczesne wołanie, o urządzenie pracy, z drugiéj przestrach i zniknienie kapitałów. Dla wszystkich zbezwładnienie, obawa i boleść. »

Nie dosyć zatém było, jak widzimy, chcieć i przyjąć Rzeczpospolitę, trzeba było zgodzić się jeszcze, jaka ma być natychmiast, jaka w następstwach i jaką pracę ma odbyć Francya, aby te następstwa sprowadzić.

Dla tych to powodów, dla téj konieczności poprzedniego porozumienia się względem potrzeb i wymagalności narodu, względem praw jakich używać może i powinien niezwłocznie po wyzwoleniu, nie przestaliśmy powtarzać przez lat kilkanaście : że nie dosyć dla Polski chcieć tylko: *naprzód być a potém dopiero myśleć i radzić jak być.*

Niech przykład Paryża przychodzący w sposób tak okropny z daniem świadectwa prawdzie, przekona ostatecznie Polaków, jeżeli jeszcze są tacy, dla ktorych zadanie przyszłych instytucyj i ulepszeń w Polsce, zdawało się niewczesném przed wyjarzmieniem Ojczyzny i zakłócającém tylko umysły, że czas rozwiązywaniu tych zadań poświęcony nie mógł być patryotyczniéj użyty, że właśnie bez rozwiązania tych zadań i przyjęcia ich następstw, odzyskanie narodowego bytu byłoby niewykonalne, jako nie dające żadnéj rękojmi, ani odradzającemu się społeczeństwu europejskiemu, ani polskiemu.

Ta rękojmia jest już dana. Manifest w 1846 ogłoszony w Krakowie, znalazł najzaszczytniejsze przyjęcie u Europy, wzbudził w niéj nie już samo współczucie dla nieszczęść naszych, ale to współczucie co nakazuje szacunek i utwierdza wiarę w dane zapewnienie wspólności celów.

Ten Manifest, krótki ale zrozumiały program, łatwy do wykonania zaraz po każdém odzyskaniu najmniejszego powiatu ziemi polskiéj, jeżeli wymaga nadzwyczajnych ofiar, nie czyni niewykonalnych obietnic.

A wyzwalający i wyzwoleni, zostawiając dalszemu czasowi udoskonalenie zupełniejsze społecznego stanu narodu, wiedzą także, że zbawienie Ojczyzny przedewszystkiém zależy od poświęcenia się bez granic jéj synów, a ich obowiązki względem niéj idą przed prawami jakie im ona wszystkim, z równą miłością przyznaje.

Takie usposobienie umysłów i już dokonane uwłaszczenie w Galicyi, a znoszenie czynszów w Poznańskiém, uchyla na zawsze obawę wojny domowéj. Wieśniacy Tarnowa nie nadstawią już ucha piekielnym podżeganiom Metternicha i Szeli. Nie, Obywatele, gdy wpośród okrzyków niech żyje Rzeczpospolita! staniemy wszyscy do boju, nie obrócimy broni przeciw nam samym, ale przeciw stuletnim wrogom Ojczyzny naszéj.

LEGIONY.

My nie mówimy że krew polska, do Polski tylko należy. Nie wypieramy się chlubnéj puścizny ojców naszych, którzy pojmowali wybornie i spełniali wspaniale obowiązki wzajemnéj odpowiedzialności narodów, często ze szkodą własną. Ale wtedy Polska silna, niepodległa i wolna, Polska u siebie, mogła i niosła pomoc zagrożonym sąsiadom, nawet całemu chrześciaństwu. Krew Polski będzie jeszcze należeć do Europy, gdy na nowo stanie się dla niéj murem przeciw napadom azyatyckiéj dziczy. Polska, jak jeden z naszych współwyznawców powiedział, dla zbawienia świata zstąpiła do grobu i dla jego zbawienia zmartwychpowstanie. Ale dziś kiedy sama jeszcze dźwiga jarzmo i nad własném wyzwoleniem pracuje, czyliż najmniejsza jéj cząstka powinna siły swoje rozpraszać i nieść gdzie indziéj ofiarę poświęcenia i życia?

Jedna Francya, mająca wspólne posłannictwo z naszą ojczyzną, wspólne, mimo różnicę sposobów, cnót i wad, mimo różnicę losów, jedna Francya może utworzyć Legion Polski narodowy, i wprost go wysłać do walki z jéj i naszym, jéj i naszych zasad nieprzyjacielem. Gdy wojsko francuzkie stanie za Renem, Legion Polski z niém będzie. Rząd francuzki sam się o to do nas odezwie, i dla własnéj dobrze zrozumianéj korzyści przyjmie warunek: że Emigracya pod rękojmią słowa Rzeczypospolitéj francuzkiéj i pod swoją narodową chorągwią, zaczyna bój o całość, o niepodległość i wolność Polski.

Tak zawsze pojmowaliśmy rzecz Legionów, i nie rozumiemy dla czego ci także upraszają o nie i niemi, do czasu spotkania się z nieprzyjącielem, radzą obsadzać twierdze i granice francuzkie, co niedawno te same co i my w tym względzie mieli i ogłaszali pojęcia. Te pojęcia, wynik prostéj loiki i zdrowéj rozwagi, nie mogły się dla nich odmienić, gdy żadne wypadki nie osłabiły ich podstawy, ale owszem wszystkie ją utwierdzają. Chcieliżby przez to dać poznać że z przypadkową zmianą położenia, dla dogodzenia pewnym wymagalnościom, byli sprowadzeni fatalnie do wyparcia się szczerych i silnie przez siebie niegdyś bronionych przekonań? Bądź co bądź, przez kogokolwiek wtéj chwili upraszane Legiony we Francyi, uproszone nie będą. Na nic się nie zdadzą podpisy na *biało* czy przez *pełnomocnictwo* dawane. Francya nie przechodzi jeszcze Renu.

Uczuli to niepodobieństwo tworzenia w obecnéj chwili Legionu we Francyi *ci wodzowie*, co swój zaciąg postanowili wysłać do Lombardyi, i ci, co go tam już poprowadzili. Pierwsi z nich, w prośbie mającéj się przesłać w tym celu do Zgromadzenia Narodowego w Paryżu, żalą się « na « prawo zabraniające cudzoziemcom służyć w wojsku « francuzkiém; mają nadzieję że to prawo odwołane zo- « stanie, a tymczasem proszą o utworzenie Legionu « Polskiego i o wstawienie się rządu Francyi przez swo- « ich aejntów, aby ten Legion Włochy przyjęły. Fran- « cya da tylko Polakom broń i rynsztunek a pozbędzie « się ciężaru, owszem otrzyma stąd, jak to dawniéj już « miało miejsce, siłę użyteczną. » i t. d.

Zdawałoby się że ci panowie gotowi są wcielić się do każdego wojska zagranicznego, służyć Francyi w wyprawach najmniejszego ze sprawą polską nie mających związku i przyjąć na siebie po prostu barwę najemnych żołdaków. Nie byłyżby to nowe zamachy na rozproszenie Emigracyi, równie niedogodnéj dla nowo nawróconych na demokracyą — jeżeli wierzyć mamy gołosłownym zaręczeniom — naczelników byłego *Trzeciego Maja*, jak im była niedogodną taż Emigracya podczas ich kilkunasto letniego jawno-grzesznictwa. Nie wiemy czy ta prośba zyskała wiele podpisów – lecz jeżeli była podana, odpowiedź na nią już gotową czytaliśmy w dziennikach, gdzie konsulowie włoscy we Francyi w imieniu swoich rządów oświadczają się wyraźnie przeciwko tworzeniu legij zagranicznych. — Los jaki spotkał Krzyżowców Polskich Adama Mickiewicza, jest także odpowiedzią i przestrogą. W niwecz poszła chorągiew narodowa pobłogosławiona, jak głoszono, przez samego papieża: Krzyżowcy, bez kokardy i chorągwi polskiéj, mogą po prostu, jeżeli zechcą zaciągnąć się do szeregów włoskich. Pułkownik Kamiński, pisał wprawdzie przed kilkunastu dniami z Medyolanu, czyniąc jeszcze nadzieie osobnego legionu, lecz temu zaprzeczają najwyraźniéj bracia świeżo z Lombardyi przybyli. Zaprzeczenie to na ich żądanie poniżéj umieszczamy.

Tak więc Legiony Polskie, niewczesne we Francyi, a odrzucone we Włoszech, powinnyby niezaprzątać dłużéj umysłów emigracyjnych. Zbierający podpisy powinniby zamknąć swe listy i przestać nowo przybyłym wystawiać dziś jeszcze nie możebne legiony, jako jedyną ostoję przeciw nędzy.

Ci bracia wiedzą, że wygnanie nie jest dziedziną używania dostatków, że najcięższe ubóstwo nie uwalnia od obowiązków względem ojczyzny, że uczucie braterskie

w zamożniejszych między nimi, gdy dawni wygnańcy sami podupadali nie mogą im nieść dostatecznéj pomocy, jest rękojmią że głód nie dokuczy żadnemu. Tak bywało dawniéj między nami w tułactwie. Dawni wychodźcy stracili bez wahania i oglądania się na przyszłość miejsca dobrze płatne i wszelkie przez lat siedemnaście uzbierane zasoby, stracili je, jak byli powinni, bez żalu, bo dla ojczyzny; — nowo przybyli rodacy, wspólną z nimi uzbroją się gotowością na wszelkie cierpienia. Z resztą Rzeczpospolita już wielom z nich żołd przyznała, można się spodziewać że przyzna wszystkim. Żołd — z tego żyć nie można pojedynczo, ale można w stowarzyszeniu. Niech się nowo przybyli zapytają dawnych wygnańców, dziś swoich współtowarzyszów niedoli, oni im powiedzą jak żyli z żołdu, w jak ciężkich i ich usposobieniu przeciwnych pracach szukali zarobku, jak się dosługiwali lepszego bytu odkupując niejako za siebie i za ojców grzech życia z pracy cudzéj, z pracy w pocie czoła i niewoli polskiego poddanego, ich brata.

Czas płynie, chwila się zbliża, przycierpmy nędzy jeżeli trzeba, nie będziemy przecież długo czekali i legionów prawdziwie narodowych i wojny za naszę Polskę.

Oto jest oświadczenie dwunastu braci naszych przybyłych z Włoch :

W skutek zakommunikowanego nam w biórze prefektury w Strasburgu listu pułkownika Kamińskiego, komendanta kolumny Polaków w téj chwili w Medyolanie, w Lombardyi — Niżéj podpisani mają sobie za obowiązek złożyć publicznie następne oznajmienie :

1° Że opuściwszy Francyę z kolumną będącą pod dowództwem P. Kamińskiego, udali się z nią aż do Medyolanu w nadziei, iż formacya Legionu narodowego polskiego w Lombardyi przez rząd tamtejszy była zagwarantowaną ;

2° Że z tego zawiązku narodowego wojska, rokowali sobie o dobrych skutkach dla sprawy narodowéj;

3° Iż w końcu chcieli walczyć i nieść pomstę Austryi za prześladowania i rzeź, którą nikczemny iéj rząd wykonał na braciach naszych zdradziecko pomordowanych w Galicyi.

Za przybyciem naszém do miasta *Como*, na granicy Lombardyi, pułkownik Kamiński zakommunikował nam dwa pisma, z których jedno było podane w imieniu Polaków, przez jakiegoś członka rządu narodowego polskiego, Adama Mickiewicza, jako projekt warunków na zasadach których formacya Legionu narodowego miejsce mieć miała — drugie zaś pismo w języku włoskim, którego nie rozumieliśmy; — było to, jak nam powiedziano, zatwierdzenie tychże warunków i usankcyonowanie Legionu.

W Medyolanie we trzy lub cztery dni usłyszeliśmy z własnych ust pułkownika, że nas tu niepotrzebują, że nic pewnego a nawet żadnych pod tę chwilę układów z rządem tymczasowym nie było, i że dopiero pracują nad stanowczém nas uorganizowaniem; dodał przytém, iż nazajutrz broń będzie rozdaną, że w kilka dni kolumna ma wyjść na linię bojową i że tam dopiero kompletna organizacya nastąpi.

Niżéj podpisani spostrzegli zaraz po przybyciu do Medyolanu, iż duszą całéj organizacyi jest Adam Mickiewicz, z odpowiedzi zaś jaką tenże otrzymał od rządu tymczasowego Lombardyi, pokazało się, że rząd nie pozwolił aby w urojonym legionie liczba żołnierzy 600 przechodziła, a nadto aby legion ten miał inną chorągiew jak włoską; — minister nie zezwolił nawet na obecność chorągwi przez sekciarzy wymyślonéj, i niby poświęconéj przez Papieża. Dowiedzieliśmy się późniéj w powrocie od obywateli w mieście Como, że pułkownik Kamiński podawał propozycyę, za pierwszą naszą bytnością w tém mieście, aby oddział który prowadził, był przyłączony do batalionu ochotników, których formacya pod ten czas w Como miejsce miała. Z tego więc cośmy słyszeli od dowódzcy kolumny, i cośmy sami dostrzedz mogli, pokazało się, iż cokolwiek było nam urzędownie niby kommunikowane, w tém wszystkiém słowa prawdy nie było, i że opuściliśmy kolumnę pod dowództwem pułkownika Kamińskiego, z tém sumiennem przekonaniem i tą wiarą, że udział jaki moglibyśmy byli wziąść w służbie Lombardzkiéj, nie był i nie jest w najmniejszym stosunku ze sprawą naszą.

W dowód téj sumiennéj deklaracyi własnoręczne podpisy kładziemy.

w Strazburgu, dnia 18 czerwca 1848 r.

Kozłowski adjutant. — *Iazdowski* żołnierz. — *Daniłowicz* puszkarz. — *Wrzowski* żołnierz. — *Todwen Jan* porucznik. — *Byszyński* kapitan. — *A. Surmacki* chorąży. — *Locci* porucznik. — *Skalski Józef* kwatermistrz. — *Cotel* żołnierz. — *Woiewódzki Wilhelm* podporucznik. — *Plewiński Stanisław* żołnierz. — *A. Ducommun* ubiorczy. — *Sołtan Floryan* sierżant.

Podanie niniejsze mamy honor zakomunikować rodakom naszym, ażeby unikając wszelkich złudzeń zwolenników Mickiewicza, nie biegli do Włoch, i nie byli wystawieni na nieprzyjemności i zawody na jakie nas wystawiono.

KORESPONDENCYE.

Kraków, d. 5° czerwca. « Dziwny tu jest stan teraźniejszy; wszystko w oczekiwaniu; niby rząd militarny, a nikt nie rządzi; samowolne tylko nadużycia dają się we znaki. Urzędnicy austryaccy, żołnierze i jacyś jeometrzy, jakby umyślnie teraz kraj mierzący, buntują lud, i chcą w nim osłabić ufność do szlachty. Schlig, tutejszy wojenny gubernator, poprzylepiał w tych dniach obwieszczenie zawiadamiające że wyznaczył kommissyę do wyśledzenia tych, co buntują wojsko i odrywają przychylne serca od wierności Najaśniejszemu Panu. Trzeba wam bowiem wiedzieć, iż wojsko tu konsystujące, a którego liczba wynosi do 12,000, zaczyna się po trosze burzyć, i kiedy przed parą dniami jeden z officerów zaczął im mówić o niespokojnościach w Czechach, w Wiedniu, we Włoszech, dodał, pójdziemy bić Włochów; odpowiedział mu jeden z kaprali, że oni tam nie pójdą. Chciano go zaaresztować, ale go żołnierze nie dali. Nazajutrz jednak został schwytany i rozstrzelany. Nie jeden taki przypadek wydarzył się, i lubo chwilowy opór nie trwa długo, ale się jednak często powtarza, co dowodzi że subordynacya znika.

• Na sejm do Wiednia wybrano z miasta : Langiego i doktora Jakubowskiego; a z okręgu, Krzyżanowskiego i Potockiego Adama. Sejm wiedeński, jak się dzisiaj dowiaduję, ma

być odroczony do 6^{go} lipca, a osoby stamtąd przybywające, wątpią nawet aby przyszedł do skutku.

« Pisma niemieckie z największą złością występują przeciw Polakom i przypisują wypadki zaszłe w Pradze, Illyryi i Kroacyi spiskom uknowanym w Krakowie, jako ognisku wszelkich zabiegów polskich. Znajdziesz też w dziennikach już nie artykuły ale odezwy przeciw Polakom zamieszczone. O Moskalach wiele tu obiega wieści, ale około Krakowa ich nie ma, jak się zdaje z tego powodu, że za każdém zbliżeniem się ich do granicy mnóstwo ich ucieka do nas. Usposobienie do dezercyi ma być ogólne, nawet w officerach. Z resztą, w Warszawie i po całém królestwie, grobowa cisza i smutek z opóźniających się nadziei. Przez granice nikogo nawet z paszportem nie wpuszczają, i tylko od przekradających się osób dowiadujemy się o niektórych szczegółach. »

Wrocław, d. 27° czerwca... « Spodziewają się tu co chwila zajęcia przez Moskali Księstwa Poznańskiego i Galicyi, i wszystko to ma być dla zięcia cara, któremu on dołączy kongresówkę, a za to siłą swą wesprze Prussy i Austryą, iżby rzeczy do dawnego stanu wróciły. Austrya zresztą ma otrzymać indemnizacyę z Serwii i części Bulgaryi, a Prussy w Niemczech.

« W Częstochwie miał być bunt w wojsku moskiewskiém z powodu zmiany kapitana; na miejsce bowiem łagodnego przysłany został surowy, którego cała kompania powitała mruczeniem. Zapytany sierżant starszy o przyczynę, odpowiedział, że nowy kapitan znany jest z pałkowania, a oni więcéj pałek brać nie chcą. Kazano sierżanta pałkować, ale ani kompania, ani batalion, ani pułk cały nie chciały tego rozkazu usłuchać. Musiano więc wywieść sierżanta do innego pułku, a pułk, w którym służył, w głąb Rossyi posłano.

« Nad granicą galicyiską ma stać wojska rossyiskiego 60,000, tyleż w okolicach Torunia, a 100,000 pod Częstochową; trudno jednak tym wieściom dać wiarę. Bądź co bądź, położenie Moskali jest groźne; mówią tu jedni, że wojna będzie z powodu Szlezwiga, inni z powodu reorganizacyi W. Księstwa Poznańskiego, inni że dla przytłumienia ruchów liberalnych. Wszyscy nie zawodnie mają słuszność, bo sens moralny zawsze ten sam.

« Pansławiści nareszcie utrzymują że wypadki krakowskie, poznańskie i teraźniejsze w Pradze przez Moskali były wywołane, którzy teraz mają wkroczyć do Niemiec z manifestem wzywającym szczepy słowiańskie do jedności, i głoszac się mścicielami krzywd wyrządzonych im przez Germanów... »

Berlin, d. 28° czerwca. «... Więźniowie z Poznania i Kistrzynia mieli zostać wypuszczeni; zatrzymano jednak niektórych mianych za burzycieli i podżegaczy, i ci oddani być mają pod sąd zwyczajny. W. Księstwa dzielić już podobno nie będą, ale całe reorganizować. Jenerał Colomb, pułkownik jego szef sztabu, i jakiś major, co dużo w księstwie dokazywali, popadli w niełaskę i przeniesieni zostali z degradacyą nie stopni ale ważności posad. Colomb podał się do dymissyi. W Poznańskiém jednak ciągle aresztują i batożą niby to nie z rozkazu, ale przez nadużycie władz podrzędnych, za co nikt jednak nie karze. Jenerał Steinecker ciągle w mieście króluje, i głosi że, jeżeli w więzieniu nie może zgnoić Polaków, to ich nie wypuści aż po Świętym Janie, a wtenczas żydzi za weksle a landszafta za procenta dręczyć ich poczną i do szczętu zniszczą. Zresztą trudno sobie wystawić jak systematycznie rujnują obywateli. Pieniądze kradną, sprzęty łamią, dwory palą lub burzą; nędza jest powszechna a rozjątrzenie pomiędzy ludem przechodzi wszelkie granice... »

WIADOMOSCI I DONIESIENIA

Z Warszawy. Znowu wydalono tak z miasta jak i z okolic jego znaczną ilość Niemców i żydów, a to z powodu, jak się Paszkiewicz wyraził, aby przy wydarzonéj pomyślnéj sposobności Niemcy i Żydzi nie wcielili Warszawy do Rzeszy niemieckiéj, jak to z Poznaniem uczynili. (*Zeit. H.*)

— *Z Wrocławia*, 18 czerwca. Wszędzie zaczynają czuć potrzebę stowarzyszenia się dla rozpowszechnienia zasad demokratycznych. W kilku miastach prowincyi naszéj potworzyły się stowarzyszenia i są w kommunikacyi z tutejszém stowarzyszeniem demokratyczném. Lud wiejski zaczyna się także zgromadzać, rozprawiać i zdania swoje publicznie objawiać. Dzisiaj odbyły się niedaleko Wrocławia dwa lub trzy wielekie zgromadzenia ludu. Prawie wszędzie mają nasi wieśniacy demokratyczne zdania. I tak do Towarzystwa Przyjaciół Ludu w Świdnicy należy 20 gromad. Gminy wiejskie obwodu Wrocławskiego oświadczyły swoim deputowanym na sejm Berliński wysłanym, że ich odwołają, jeżeli nie będą wspierać lewéj strony zgromadzenia narodowego; albowiem, tak się wyrażają ci włościanie, tylko na lewéj stronie zasiadają ludzie życzący szczęścia dla Kraju. (*Zeit. H.*).

RYS STATYSTYCZNY GALICYI.

Obwód wadowicki	61 3/4	mil kw.	375,738	miesz.	11	m.	2	miastecz.	340	wsi.
» bocheński	38 1/4	»	248,839	»	5	»	9	»	377	»
» sandecki	65	»	266,430	»	8	»	5	»	387	»
» tarnowski	62	»	276,110	»	3	»	11	»	368	»
» jasielski	51	»	284,509	»	6	»	11	»	373	»
» rzeszowski	79 3/4	»	318,235	»	4	»	13	»	334	»
» sanocki	84 3/4	»	302,318	»	10	»	10	»	434	»
» przemyski	67 3/4	»	276,309	»	5	»	12	»	373	»
» samborski	87 1/2	»	328,009	»	7	»	3	»	316	»
» żółkiewski	92 3/4	»	235,153	»	4	»	17	»	267	»
» lwowski	34	»	203,150	»	4	»	2	»	173	»
» stryjski	114	»	252,403	»	2	»	10	»	304	»
» złoczowski	91	»	263,634	»	6	»	20	»	325	»
» brzeżański	76 1/4	»	234,203	»	3	»	14	»	319	»
» stanisławowski	95 1/2	»	268,655	»	5	»	13	»	261	»
» tarnopolki	63 1/4	»	227,793	»	4	»	6	»	251	»
» czortkowski	65	»	222,032	»	3	»	19	»	242	»
» kółomejski	92	»	242,818	»	3	»	12	»	204	»
» bukowina	186	»	377,562	»	3	»	4	»	278	»
	1,508 1/2	»	5,205,900	»	96	»	193	»	6,023	»

ZMARLI.

Dnia 5^{go} czerwca b. r. umarł w Puy-l'Evêque (Lot), Jan Dołębowski, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, rodem z Rosień, gubernii Wileńskiéj.

— Dnia 1^{go} lipca umarł w Paryżu Jan Kuźmiński, ranny w ostatnich wypadkach czerwcowych przy zdobywaniu barykady na ulicy Faubourg-Poissonnière. Służył w gwardyi narowéj paryzkiéj. — W kampanii polskiéj 1831 roku, służył w 10^{m} pułku ułanów w stopniu porucznika.

Życzący sobie prenumerować pismo; *Demokrata Polski*, zechcą się zgłosić do Redakcyi w najkrótszym czasie, oraz pospieszyć z przesłaniem przedpłaty. To samo stosuje się do dawnych prenumeratorów, i zalegających w opłacie prenumeraty, za części i tomy poprzednie.

W DR KARNI L. MARTINET, P. ZY ULICY JACOB, 30.